

W mojej najnowszej książce „Masoneria, okultyzm — znaki zniewolenia” докладnie prezentuję te procesy, które rozbijały, rozbijają i jeszcze będą rozbijać naszą wiarę — zorganizowany atak na nasze sumienia. I chcę powiedzieć, że zorganizowany atak na nasze sumienia ma datę 1717 rok, bo wtedy masoneria zintegrowała się i jednym z czterech punktów ich działań było doprowadzenie do tego, „żeby ludzie cieszyli się nieograniczoną wolnością grzechu”. Koniec cytatu. To nie są więc ostatnie lata, bo nie da się zdeprawować narodów, bo nie mówimy tutaj o jednostkach — jednostkę się deprawuje krótką spódniczką i to leci szybko, ale żeby całe narody katolików, ludzi wiarycznych zdeprawować, to trochę trwa. Ten proces jest więc od 1717 roku i jego owoce widzimy na każdym kroku. Także nie potrzebna jest nam żadna wiedza o tym, co kto przeciwko Bogu zaplanował, nam jest potrzebna tylko miłość do Matki Bożej i ufność i nic więcej nam nie potrzeba, bo wiedza powoduje, że człowiek odchodzi od takich prostych, dziecięcych zachowań, jakimi są proste akty strzeliste, prosta modlitwa, i odchodzi od widzenia w Matce Bożej swojej Matki.

Poza tym pozory posiadania wiedzy, gdyż może nie wiedza jako taka, wpędzają w pychę.

- Już nie chciałam, pani redaktor, o tym mówić, bo to jest mechanizm, który funkcjonuje od setek lat — im większy uczyony, tym większy autorytet własny.

Stąd też już dawno socjologowie zaobserwowali, że najbardziej podatna na wszelkiej maści ideologie, czy to lewicowe, czy też inne, jest właśnie inteligencja.

- To prawda. Przypominam, że jeżeli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego. A tutaj nie chodzi o nic wielkiego, tylko o takie proste słowa: „Mamo, zajmij się mną, zajmij się moją rodziną, zajmij się Europą, zajmij się Polską”. Proszę uświadomić sobie, że słowo „Ab” oznaczające w języku aramejskim ojca, nigdy nie zostało użyte przez Pana Jezusa w modlitwie. Pan Jezus mówił „Abba”, to znaczy „Tatusiu” i modlitwa „Ojcze Nasz” nie brzmi tak, jak my to mamy podane w Kościele, ale modlitwa ta rozpoczyna się od słowa „Tatusiu, który jesteś w niebie”. I tak samo Matka Boża nie jest „Matką Bożą”, jest „Mamusią”. Jeżeli staniemy się jak dzieci i będziemy mówili „Mamusiu, zaczyna się nowy dzień, tu mnie głowa boli, tu mi szklanka wypadła z ręki, zajmij się tym, zajmij się mną”, to po prostu jesteśmy niesieni przez życie. Nie idziemy za Matką Bożą, tylko jesteśmy niesieni na rękach, bo która matka odmówi, szczególnie wszechpotężna i mająca wszystkie możliwości, jak dziecko mówi „Mama, no zajmij się mną, ja Cię proszę”? Która matka odmówi? Na pewno nie Ta i dlatego warto jest mówić „Mama”, żeby nawiązywać tą relację.

Już św. o. Pio mówił modlitwę „Pod Twoją obronę”, dodając „Mamo”. W momencie kiedy my ustawimy się na właściwej dla nas pozycji dziecka, to nic nam nie grozi.

I takiej wiary wszystkim życzymy.

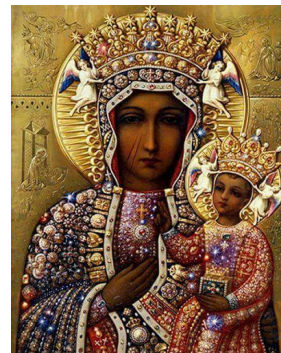
- Teraz i na zawsze.

Całość wywiadu, który ukazał się 2016-01-11 pod tytułem „Oddanie się Maryi dziejową koniecznością w obliczu islamskiej ekspansji”:

<https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/mrodzina201601-oddanie.html>

Oddanie się Matce Bożej dziejową koniecznością

Byłam wzywana, moje imię było wyhaftowane na proporcach i... Tam, gdzie jestem wzywana, tam przynoszę zwycięstwo.



Z Ewą Storożyńską, pisarką, detektywem historii i sekretarką cudów Maryi w dziejach Polski i świata rozmawia Anna Wiejak

Wiele Pani mówiła, pisała na temat Matki Bożej Łaskawej i Jej ingerencji w dziejach Polski, na temat Jej łask i tej szczególnej troski, którą otacza Polaków. Czy w obliczu czekającego nas najazdu islamskiego fundamentalizmu, który de facto znajduje już u naszych granic, nie należałoby zorganizować ogólnonarodowej krucjaty?

- Ja pozwolę sobie jako odpowiedź przytoczyć słowa Matki Bożej, które skierowała do ks. Gobiego, a która powiedziała w ten sposób: „*Byłam wzywana, moje imię było wyhaftowane na proporcach i... Tam, gdzie jestem wzywana, tam przynoszę zwycięstwo*”. Tak było pod Wiedniem, tak było w 1920 roku i tak będzie teraz, jeżeli Matkę Bożą my wezwiemy. Proszę sobie uświadomić, że pod Wiedniem Polacy mieli hasło „W imię Najświętszej Dziewicy Panie Boże dopomóż”, Austriacy mieli wyhaftowane hasło „Maria hilf” (Maryjo ratuj) i z tym imieniem na ustach szli do boju. Natomiast ja nie słyszałam i nikt tego nie słyszał, żeby przed Powstaniem Warszawskim Maryja była wzywana przez władze tego powstania, przez sztab. Nie była wzywana. Wszystko zatem zależy od nas, czy wezwiemy na ratunek Matkę Bożą, czy też będziemy opierali się na administracyjnych sposobach zaradzenia, co się nie uda, bo Matka Boża powiedziała wyraźnie a propos Wiednia, że tylko i wyłącznie Jej interwencja spowodowała cud ocalenia Europy w tym czasie przed najazdem islamskim, więc my mamy tylko jedną drogę i nie ma innej.

Jesteśmy uprzywilejowani jako Jej dzieci, ponieważ nie tylko jesteśmy Jej dziećmi, ale również Jej poddanymi, czyli mamy Królową, także tutaj jest sytuacja zupełnie wyjątkowa. Podobną sytuację mają Węgrzy, Portugalczycy, Etiopczycy, gdzie Matka Boża jest też ich królową, ale czy te narody robią z tego użytek?

Jeżeli opamiętamy się i podniesiemy imię Maryi w modlitwach jako punkt odniesienia, że prosimy o integrację narodu bez imigrantów, to mamy nie tylko szansę, ale Matka Boża będzie przeszczęśliwa, dlatego że imigranci to nie jest tylko problem — ja już w tej chwili nie mówię o zamachach — to są z czasem małżeństwa mieszane, dwureligijne. /.../

Nasza jedyna nadzieja w Matce Bożej, szczególnie w Matce Bożej Łaskawej, ponieważ jej tytuł Strażniczki Polski, który jej naród nadał, może nie cały naród Polski ale rajcy miasta nadali jej ten tytuł w 1652 roku, kiedy jeszcze nie była obrona Królową Polski, bo to stało się trzy lata później podczas potopu szwedzkiego, więc Matka Boża jako Strażniczka Polski może nas ocalić, czego dawała dowody chociażby w 1920 r., kiedy ocaliła Polskę przed bezbożnością bolszewizmu, przed ateizacją narodu. Dała

dowód, ukazując się na 15 miesięcy przed powstaniem i uprzedzając, że miasto Warszawa zostanie zrównane z ziemią, więc Ona daje dowody swojej ciągłej opieki.

A jak było ze stanem wojennym? Przecież Matka Boża i Pan Jezus błagali, żeby zostały dopisane do Koronki Miłosierdzia dwa słowa tylko po to, żeby wypełniła się ich obietnica, jaką był ostatni ratunek dla Polski, a dopisanie tych dwóch słów gwarantowało, że nie będzie stanu wojennego. My możemy się oprzeć tylko na Matce Bożej i na Panu Jezusie, bo to są dwie osoby, które są jedynie zainteresowane naszym losem i które dają praktyczne wskazówki, jak wyjść z nawarstwiających się problemów i naprawdę warunki nie są trudne. Jeżeli chodzi o stan wojenny to chodziło o dopisanie słów „za naszymi braćmi błądzącymi i za duszami w czyścicu cierpiącymi” czyli ta Koronka miała być za braci błądzących i za dusze w Czyścicu cierpiące.

Niewiele, a jednak bardzo wiele...

- Naprawdę niewiele i do tego nie potrzeba było całego Episkopatu, bo chodziło o imprimatur. Jezusowi od początku chodzi o to, żeby było to wprowadzone oficjalnie jako modlitwa Kościoła. Naprawdę tu nie potrzeba teologów, żeby wiedzieć, że są bracia błądzący i że są dusze w Czyścicu cierpiące. Po prostu im dalej od 1920 roku to ta przepaść między porozumieniem między Matką Bożą a narodem, ona się tylko powiększa. Bo przecież 1920 rok i 1944, kiedy mieliśmy Powstanie Warszawskie, to są kompletnie odmienne reakcje narodu, a ja chcę przypomnieć o tym, że Rzym ocalał. Rzym ocalał w czerwcu 1944 roku, a Warszawa w sierpniu została starta z powierzchni ziemi, z tym że w czerwcu cały Rzym modlił się do Matki Bożej. Papież przybył do kościoła El Jesus i tam w imieniu magistratu złożył ślubowania, obiecał Matce Bożej różne rzeczy w imieniu magistratu, a następnego dnia magistrat wszystko potwierdził, bo papież nie był władny podejmować decyzji za magistrat. Było błaganie i były efekty.

Był akt woli.

- Był akt woli i Churchill napisał w swoich pamiętnikach, że Rzym został wyzwolony w sposób absolutnie niezrozumiały. Bo jak to jest możliwe, że okupant, mając zaminiowane całe miasto — wszędzie były podłożone ładunki wybuchowe, wystarczyło detonować — w nocy uciekł. Jak to można sobie wyobrazić, że Niemcy nagle wzięli i uciekli? I miasto ocalało. A jak było z Paryżem? Do siostr miłosierdzia zwrócił się francuski generał i powiedział do siostry przełożonej, że on bardzo prosi o dużą ilość cudownych medalików. Ona pyta: „No, ale ile?”. On mówi: „Ile siostra ma. Najlepiej worek.”. Siostra była bardzo wstrząśnięta i rzeczywiście wytargały z piwnicy wórek, w którym były tysiące tych medalików aluminiowych. Generał podziękował i zabrał worek do samolotu. Te medaliki zostały rozrzucone z powietrza na cały Paryż. Paryż został przykryty po prostu płaszczem Maryi. Jeździmy do Paryża, cieszymy się tym niezburzonym miastem, ale nie dlatego, że nam to Niemcy podarowali, bo był rozkaz zniszczenia. /.../

Obecnie, również w Polsce, żyjemy w takich czasach, gdzie tacy ludzie skromni są lekceważeni i Maryja też jest przez wielu lekceważona. Co by Pani powiedziała tym ludziom, którzy tak sobie lekko traktują i Matkę Bożą i wszelkie świętości? Czy to nie jest tak, że w tej chwili od ich postawy zależą dalsze losy Polski?

- Pani redaktor, powiedziała pani takie słowa, że nic do nich dodać nie można, bo to jest właśnie kwintesencja i definicja tego, co powinno być zrobione. Każdy niech modli się w swojej izdebce na własne potrzeby i na potrzeby Polski — bo można dodać to jedno zdanie, że „proszę Cię o ochronę mojej rodziny i Polski”, bo Jezus mówi „Proś o wiele”, a nie „Proś tylko za siebie”, co więcej mówi, że ci, co modlą się tylko za siebie będą mieli straszny Czyściec za to, że byli egoistami i modlili się tylko za siebie. Uświadomienie sobie, że to jedno zdanie „Maryjo, Matko Najświętsza, ratuj Polskę” ma taką wartość, że może rozpostrzeć ten płaszcz opieki Matki Bożej, tak jak ten generał rzucił te medaliki, to to jedno zdanie spowoduje, że Matka Boża Łaskawa rozpostrze dłonie nad Polską i zakryje nas przed niebezpieczeństwem tak, jak było w 1920 roku 15 sierpnia o godzinie 1 w nocy, kiedy porucznik Pogonowski wbrew jakiegokolwiek logice, wbrew rozkazowi, za co należała się kara śmierci, bo taki był rozkaz gen. Sikorskiego wydany 1 sierpnia, że za każdą niesubordynację jest kara śmierci, nie tylko dla szeregowców, ale i dla oficerów. I ten porucznik Pogonowski przekracza wszystkie rozkazy i rzuca się w nocy, po ciemku na ruskich i w tym momencie nad nim ukazuje się Matka Boża Łaskawa, która ma rozpostarte dłonie i bolszewicy widzą — bo to było zjawienie się publiczne — widzą ten płaszcz Matki Bożej, który na brzegach wydziela światło, i faluje, i osłania Warszawę.

Naprawdę jedno zdanie dodane do modlitwy „Maryjo, choć mnie, moją rodzinę, chroń Polskę, chroń Europę” i skutki będą błogosławione. Matka Boża powiedziała a propos Wiednia: „W imię moje, dlatego że byłam wzywana”, „dlatego dokonałam cudu, bo byłam wzywana”. Jeżeli będziemy wzywali, to otrzymamy nie tylko opiekę, ale przyjdzie nowy czas, bo Matka nasza ofiaruje nam zupełnie nowe życie, ale to nie może być, że ja, pani i trzy osoby obok będziemy wzywały Matki Bożej, tylko w tych swoich izdebkach żeby wszyscy to czynili, wszyscy wierzący żeby wzywali. Tak jak ta modlitwa w czasie oblężenia Wiednia była nieprawdopodobną modlitwą, bo cały Kraków się modlił.

To samo było w 1920 roku — wówczas Warszawa klęczała.

- Tak. To prawda. Kiedy lord d'Abernon przybył do Warszawy, to z dworca, który był w miejscu obecnej rotundy, gdzie wysiadł z pociągu, miał dojechać w Aleję Róż, co naprawdę jest niedaleko, i on jechał dwie godziny! Dlaczego? Bo ulicami szły procesje ze sztandarami z feretronami. Po prostu wszyscy błagali Boga o ratunek./*

Może to właśnie jest przyczyną, że my jako naród mimo wszystko jeszcze jesteśmy wierni, że jeżeli spojrzymy na mapę Europy, na której są zaznaczone akty agresji, gwałty dokonywane przez islamistów, to Polska jest, można by powiedzieć, cytując klasyka, taką „zieloną wyspą”, gdzie my tych gwałtów w zasadzie nie doświadczamy jeszcze, ponieważ jako naród jeszcze trwamy przy Panu Bogu i Maryi?

- I to jest naprawdę i przywilej i nasza szansa na przyszłość. Nie tylko dla nas... To jedno zdanie, które wznosilibyśmy za Europę dało by naszym braciom i siostrzom z innych państw możliwość ocalenia życia i wyjścia z tego, bo oni już nie proszą.

*- Ewa Storożyńska - Matka Boża Łaskawa a Cud nad Wisłą:

<https://www.youtube.com/watch?v=bP0XIOyqvBY>